

Reporterskie JA. Warsztat dziennikarski Güntera Wallraffa

Sandra Janikowska

*Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny
e-mail: sandra.anna.janikowska@gmail.com*

tutor: dr hab. Magdalena Horodecka, prof. UG

*Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej
e-mail: magdalena.horodecka@ug.edu.pl*

Słowa kluczowe: reportaż, dziennikarstwo wcieleniowe, Günter Wallraff

Historia pokazuje, że reportaż rozwinął się i dalej ulega innowacjom w zadziwiająco szybkim tempie. Określany mianem jednego z najpopularniejszych współcześnie gatunków, który od dziesiątek lat budzi ogromne zainteresowanie i wywołuje liczne kontrowersje wśród krytyków, literaturoznawców i czytelników. Reportaż jest często nazywany gatunkiem pogranicznym między literaturą a publicystyką. W dzisiejszych dyskusjach dotyczących reportażu poruszane są często kwestie odnoszące się do obecności fikcji-niefikcji oraz subiektywizmu-obiektywizmu autora w tekście.

Słowo „reportaż” wywodzi się z łacińskiego języka od czasownika „reportare”, znaczącego tyle co „odnosić”, „wręczyć”, „dać”. Francuskie tłumaczenie słowa weszło na salony europejskie dopiero w II poł. XIX wieku i wskazywało na sprawozdanie informacyjne z określonych zdarzeń, które zostało dodatkowo opatrzone autorskim komentarzem. Według Melchiora Wańkowicza pierwszych oznak reportażu można dopatrywać się w lite-

raturze starożytnej – w dziełach Homera. Reportaże początkowo miały charakter podróżniczo-przygodowy, dlatego określano je jako opowiadki trubadurów i mędrców. Charakter reporterski posiadały również relacje i liczne księgi historyczne autorstwa Jana Długosza. W kolejnych epokach literackich – w oświeceniu, romantyzmie czy pozytywizmie – widoczne są elementy gatunkowości sprawozdawczej, na przykład w poematach, relacjach z podróży, listach i księgach. Do pozytywistycznych utworów zawierających znamiona reportażu zalicza się *Listy z Afryki* Henryka Sienkiewicza (1893) oraz *Listy z Brazylii* Adolfa Dygasińskiego (1891). Znamiona cech sprawozdawczych znajdują się także w nowelach, na przykład w *Janku Muzykancie* Sienkiewicza (1879) czy w Antku Bolesława Prusa (1880). Za pierwsze polskie nowoczesne dzieło reporterskie uznaje się Reymontowską *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* wydaną w 1895 roku, która łączyła w sobie cechy gawędy i relacji z przebiegu pielgrzymki.

Reportaż jest gatunkiem pojemnym, stale ewoluującym i trudnym do dokładnego zdefiniowania. Utrudnienia w zdefiniowaniu pojęcia reportażu wywołu-

je kilka czynników. Jednym z nich jest pograniczność gatunku, która oscyluje pomiędzy cechami literackimi a publicystycznymi w reportażu. Należy także wspomnieć o tendencji reportażu do hybrydyzacji – do łączenia różnych form i gatunków w obrębie jednego tekstu. Kolejnym czynnikiem jest także ewolucja gatunkowa. Reportaż pojawił się około stu pięćdziesięciu lat temu i cały czas ulega licznym modyfikacjom i przekształceniom. W tym kontekście należy także wspomnieć o różnicach reporterskich w mediach – książkach, prasie, radiu i telewizji. Godny uwagi jest różnorodny sposób medialnego przedstawienia tekstu – w książkach za pomocą słów, a w telewizji czy Internecie przy udziale obrazu i dźwięku. Z upływem czasu uległa zmianom rzeczywistość społeczna – nastąpił duży rozwój mediów, w efekcie czego skupiono się głównie na odbiorcach i ich oczekiwaniach. Pomimo wszystkich tych czynników istnieją stałe cechy łączące każdy reportaż – jest to autentyczność, autopsja oraz aktualność danego tekstu. W obręb gatunku reportażu wchodzi także reportaż wcieleniowy, który cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród odbiorców.

Reportaż wcieleniowy

Genezy pojęcia *dziennikarstwa wcieleniowego* należy szukać w terminologii języka angielskiego. Pierwszym angielskim określeniem tego nurtu było wyrażenie *undercover journalism*, co tłumacząc na język polski oznacza *dziennikarstwo przykrywkowe*. Jako kolejne pojęcie podaje się *immersion journalism*, które tłumaczy się jako *dziennikarstwo zanurzeniowe*. Reportaż wcieleniowy, zwany też przykrywkowym lub uczestniczącym wywołuje wiele kontrowersji i dyskusji, którym podlega etyczność stosowanych w nim technik.

Z dziennikarstwem wcieleniowym możemy spotkać się w momencie gdy „re-

porter przebiera się za inną postać, aby uzyskać wiedzę, której nie byłby w stanie inaczej zdobyć” (Wawer, 2016). Realizacje pod przykrywką stosowane są nie tylko w dziennikarstwie śledczym, ale również przez reporterów, którzy chcą ujawnić nieznaną powszechnie prawdę o poczynaniu grup społecznych. Dziennikarstwo uczestniczące posługuje się tak zwanymi technikami wcieleniowymi (ang. *undercover reporting techniques*), do których zaliczana jest prowokacja dziennikarska. Ma ona na celu wymuszenie na odbiorcy określonych działań oraz symulowanie rzeczywistości (tworzenie faktów), posługuje się metodą pułapką.

Pierwsze przykłady *immersion journalism* z lat 90. XIX wieku zbiegły się z powstaniem teorii odpowiedzialności społecznej mediów. Jedną z pierwszych inicjatorek *undercover reporting* była Elizabeth Cochrane (Nellie Bly), która wcieliła się w jedną z pacjentek szpitala psychiatrycznego w Stanach Zjednoczonych po to, aby opisać warunki sanitarne panujące w klinice. W późniejszych latach udała się – jako pierwsza kobieta – w podróż dookoła świata.

Do najpopularniejszych współczesnych przedstawicieli dziennikarstwa wcieleniowego należą: Antonio Salas, Barbara Ehrenreich, Günter Wallraff, Daniel Liszkiewicz czy Ada Wons. Salas w książce *Ja, terrorysta* wcielił się w jedną z postaci należącą do gangu terrorystycznego – przez 6 lat był członkiem grupy Szakala. O przygotowaniach do ról mówi

We wszystkich takich sprawach, według moich własnych doświadczeń, infiltracja jest procesem zmian bardzo podobnych do zmian, jakim podlega aktor, przygotowując się do roli. Nie wystarczy przebranie, zmiany wyglądu, tak jak nie jest wystarczające teoretyczne opanowanie materiału dotyczącego infiltrowanej przez ciebie grupy.

(Salas, 2010)

Ehrenreich jest z kolei autorką reportażu wcieleniowego z 2006 roku pod tytułem *Za grosze. Pracować i (nie) przeżyć*, w którym podjęła się najniżej opłacalnych prac w Ameryce. Była między innymi: kelnerką, sprzątaczką i ekspedientką. Daniel Liszkiewicz jest natomiast współautorem reportażu zatytułowanego *Dobre, bo szwedzkie*, w którym wraz z innymi reporterami zdemaskował handel przeterminowanym jedzeniem w puszkach. *Wędliny drugiej świeżości* to reportaż uczestniczący Ady Wons. Na jedenaście dni została pracownicą hurtowni mięsa i wędlin.

Autorka książki *Za grosze. Pracować i (nie) przeżyć* o specyfice tego nurtu publicystycznego mówi „To dziennikarstwo, które pozwala lepiej zrozumieć świat i się w nim zanurzyć” (Ehrenreich, 2006). Niemiecki dziennikarz z kolei twierdzi, że bycie naiwnym skutkuje możliwością dostrzeżenia zakłamania i lodowatej obojętności w społeczności. W jednym z wywiadów dodaje: „Gdy trzeba upowszechnić maskowaną prawdę, konieczne jest założenie maski” (Kuźniak, 2011).

Kim jest kontrowersyjny przedstawiciel dziennikarstwa wcieleniowego?

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat można zaobserwować duże zainteresowanie dziennikarstwem wcieleniowym, czyli tak zwanym wchodzeniem przez reportera w rolę. Odmiana ta wywołuje niemałe kontrowersje, jednak należy do najbardziej poczytnych na całym świecie. Najślynniejszym przedstawicielem dziennikarstwa uczestniczącego jest dziennikarz z niemieckiej Kolonii – dziś już ponad siedemdziesięcioletni Günter Wallraff.

Günter Wallraff to niemiecki dziennikarz i pisarz. Zyskał sławę dzięki reportażom przemysłowym, trylogii antybiladowskiej oraz innowacyjnej metodzie zdobywania informacji. Wallraff należy do przedstawicieli nurtu dziennikarstwa uczestniczącego, w którym dziennikarze

wcielają się w rolę po to, aby poznać i opisać nieprawidłowości otoczenia. Założyciel fundacji pomagającej ofiarom Bildu. Wallraff uważany jest za postać kontrowersyjną, szczególnie w Niemczech. Jego działalność reporterska zaskutkowała wieloma procesami sądowymi, w trakcie których podważano legalność stosowanych przez Wallraffa technik reporterskich. Jednak w 1981 roku na mocy wyroku uznano, że wszystkie działania – zaangażowanie, sposób pracy, zbieranie informacji – są legalne, gdyż mają na celu ujawnienie poważnych uchybień. Od tej pory wprowadzono termin *lex Wallraff*, czyli *prawo Wallraffa*. W słownikach szwedzkich i norweskich funkcjonuje czasownik *wallraffować*, który pochodzi od nazwiska niemieckiego dziennikarza i oznacza *badanie społeczeństwa poprzez przyjmowanie obcej tożsamości* (Domagała-Pereira, 2010). Warto wspomnieć, że twórczość Güntera Wallraffa jest bardzo obszerna, różnorodna i ciągła. Obejmuje ona lirykę, reportaże, a także filmy dokumentalne, jednakże największą popularnością cieszą się teksty reporterskie. Na swoim koncie niemiecki dziennikarz ma kilka niezwykle istotnych książek, które wyróciły świat do góry nogami. Mowa między innymi o: *Trzyście niepożądanых reportaży* (1969), *Wy na górze – my na dole* (1975), *Wstępniak: człowiek, który był w „Bildzie” Hansem Esserem* (1977), *Na samym dniu* (1985) oraz *Z nowego wspaniałego świata* (2012).

Wallraff nieustannie walczy o poprawę warunków życia. Należy także do grona pacyfistów, którzy pokój na świecie i brak przemocy stawiają jako priorytet życiowy – przykładem może być jego protest w Grecji, który zakończył się wymierzeniem kary cielesnej i ograniczeniem wolności dziennikarza. Wallraff działał w obronie praw człowieka. Wychowywany w rodzinie chrześcijańskiej jest dzisiaj poszukującym agnostykiem. Należy do zwolenników poglądów pravicowych, ale

posiada lewicową wrażliwość.

Do motywacji, którymi kieruje się Wallraff w wyborze tematu można zaliczyć zarówno prywatną niezgodę na niesprawiedliwość i naruszanie praw człowieka, anonimowe zgłoszenia donoszące o nieprawidłowościach w danych jednostkach, obserwacje narastających problemów społecznych - jak rasizm, ksenofobia - czy wreszcie prywatne pobudki. W wywiadzie z Angeliką Kuźniak, Wallraff mówi, że od lat 70. „chciał być blisko poniżanych, wykorzystywanych i odrzuconych” (Kuźniak, 2011). Z wypowiedzi dziennikarza wynika, że sam jako dziecko czuł się odrzucony w momencie, gdy został umieszczony w sierocińcu.

Günter Wallraff swoją działalność twórczą prowadzi od ponad pięćdziesięciu lat. Interesujący wydaje się fakt, że mimo tak dużych zasług społecznych występuje problem ze zdobyciem informacji na temat reportera. W Polsce wydano dotychczas pięć jego książek. Przeprowadzono kilka wywiadów, które rzucają światło na biografię reportera. Rzetelniejsze źródło stanowią jednak media niemieckie. Mimo tego niemiecki dziennikarz jest znany na całym świecie. Odbiór jego tekstów sprawił, że w wielu krajach zaczęto uprawiać dziennikarstwo wcieleniowe i ujawniać panujące nieprawidłowości. W krajach skandynawskich prowadzone są warsztaty dziennikarskie z Wallraffowskich technik zdobywania informacji. Na uniwersytetach polskich również poruszany jest temat dziennikarstwa uczestniczącego, którego jednym z głównych przedstawicieli jest Günter Wallraff. W jednym z wywiadów Wallraff przyznaje, że nie należy do osób powszechnie uznawanych w społeczności niemieckiej. Prawdopodobnie powodem negatywnego odbioru ze strony Niemców są metody zbierania informacji stosowane przez dziennikarza oraz niemieccy bohaterowie, przedstawiani często w sposób bardzo krytyczny.

Reportaż *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* (1969)

Reportaż *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* znajduje się w zbiorze *13 niepożądanych reportaży* z 1969 roku. Przy tworzeniu tego cyklu Wallraff po raz pierwszy korzystał z technik dziennikarstwa uczestniczącego. Wcielił się między innymi w postać alkoholika, bezdomnego, przedsiębiorcę czy szpicla. Dziennikarz prawdopodobnie podjął się realizacji tego projektu ze względu na doniesienia czytelnice. Głównym celem, który reporter chciał osiągnąć po realizacji tego tekstu było wywołanie zmian w ówczesnie panujących warunkach sanitarnych w szpitalach psychiatrycznych. Wallraff działa w imieniu słabszych, chorych i skrzywdzonych. Mówi stop dotychczasowym warunkom życia w RFN. Ukazuje również nieprawidłowości w instytucjach państwowych, ponieważ osobę uzależnioną od alkoholu powinno się umieścić w zakładzie leczenia uzależnień, a nie w klinice zdrowia psychicznego.

Warto przyjrzeć się bliżej tytułowi całego zbioru reportaży, który nosi nazwę *13 niepożądanych reportaży*. Tytuł informuje czytelnika już na samym początku, że książka, po którą sięga zawiera trzynastę niechcianych tekstów. Zasadniczym pytaniem, które trzeba postawić jest: przez kogo niechcianych? Odpowiedź wydaje się być jednoznaczna. Teksty te są niemiłe widziane przez ówczesny ustrój polityczny, precyzując: władze i przywódców politycznych. A dlaczego? Dlatego, że niszczą wyidealizowany obraz niemieckiego społeczeństwa i państwa, ukazują szereg błędów i anomalii obecnych w tak zwanych regulacjach aparatu państwowego oraz mogą wywołać bunt. Z tytułu wynika, że reporter od samego początku był świadomy kontrowersji, które wzbudzi jego publikacja.

Poetyka

W reportażu *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* osobą mówiącą w tekście jest narrator pierwszoosobowy, ponieważ należy do świata przedstawionego, jest subiektywny oraz zasięg jego wiedzy jest ograniczony. Subiektywność w tekście Wallraffa można zauważyć w momencie kreacji postaci lekarzy jako osób bezwzględnych, ignoranckich oraz występujących w roli boga. O subiektywizmie narratora świadczą też liczne komentarze, w których odnosi się on osobiście do danego zdarzenia. Osoba mówiąca w tym tekście to narrator ujawniony, ponieważ swoją obecność w reportażu zaznacza poprzez liczne pierwszoosobowe czasowniki.

Jednym z dwóch głównych postaci tego reportażu jest autor-narrator, który dobrowolnie poddał się leczeniu rzekomego alkoholizmu i został umieszczony w ośrodku psychiatrycznym na dziewięć dni. To właśnie z jego perspektywy poznajemy drugiego głównego bohatera, którym jest instytucja szpitala psychiatrycznego imienia księcia Filipa. Istotne jest stwierdzenie, że bez pierwszego bohatera nie byłoby drugiego, co wskazuje na pewne sprzężenie-współzależność między głównymi postaciami. Kolejną główną postacią jest bohater-instytucja, na którą składa się szereg postaci drugoplanowych. Szpital jest organizmem, składającym się z małych mikroorganizmów, którymi są bohaterowie drugoplanowi.

Na początku reportażu *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* zostały umieszczone trzy historie osób, które łączy wspólny rys: pobyt w szpitalu psychiatrycznym. Technika przykładów, którą zastosował reporter w prologu, jest często obecna w literaturze non-fiction. Poprzez przedstawienie skrótowej, ale spójnej historii jakiejś osoby, uwierzytelnia się podjęty temat i sprawia, że czytelnik bardziej identyfikuje się z tek-

stem. Na prolog reportażu składają się także: krótki zarys historyczny ośrodka oraz wprowadzenie do roli, której podjął się dziennikarz. Kolejne trzy akapity zostały poświęcone głównemu bohaterowi – Wallraffowi. Poddał się on dobrowolnie leczeniu alkoholowemu. Przedstawione zostało skierowanie do szpitala i procedura przyjęcia na oddział. W tym fragmencie pojawia się także wnikliwy opis sali szpitalnej, który stanowi rodzaj scenarii dla rozgrywających się zdarzeń. Następane fragmenty opisują: pierwszą noc w ośrodku, codzienne szpitalne rytuały, przestrzeń oraz postaci – między innymi: pana L, pana H, Dziadka, Wysokiego N, pana D czy Nowego. W dwóch fragmentach oprócz opisu otoczenia pojawia się analiza uczuć samego bohatera. Ostatnie kilka akapitów reporter poświęca relacjom między pielęgniarkami a pacjentami. Zakończenie rozpoczyna się na przedostatniej stronie reportażu i ma formę zamkniętą. Dowiadujemy się z niego, że bohater na oddziale psychiatrycznym przebywał dziewięć dni. W ostatnich dwóch akapitach reportażu autor zawarł przerażającą puentę, w której przyznał, że wystarczyłoby jedno słowo jego żony, a zostałby na oddziale kolejny miesiąc lub dłużej.

Główną formą narracji tego tekstu jest opis. Od opisu zewnętrznego postaci, przez zobrazowanie otoczenia do zrelacjonowania sytuacji. W reportażu Wallraffa uwzględniono także opis przeżyć wewnętrznych głównego bohatera. W tekście znajduje się kilka krótkich dialogów, które nadają dynamikę relacji. Kilkakrotnie reporter parafrazuje i cytuje inne postaci. Język, którym posłużył się autor do przedstawienia historii i zdarzeń jest zrozumiały. Ma charakter sprawozdawczy, bowiem głównym celem jest tu przekazanie informacji, w tym wypadku opisanie sytuacji panującej w zakładzie psychiatrycznym imienia Filipa w Goddelau. Język, którym operuje

Wallraff jest suchy, lapidarny i deskryptywny. Pojawia się także autoironia oraz czarny humor. Sprawozdawcza forma i ubogi estetycznie język reportażu mogą być postrzegane jako narzędzie dystansu. Reporter rezygnuje z literackości, by w możliwie obiektywny sposób ukazać obraz ośrodka i znajdujących się w nim osób. Być może poprzez język Wallraff chciał wyrazić oficjalny, chłodny i pozbawiony emocji stosunek do instytucji psychiatrycznej, w której doświadczył wielu trudnych przeżyć. Szpital psychiatryczny opisywany przez Wallraffa emanuje sterylnością, przedmiotowością oraz uwidacznia złe warunki życia. Zdaje się, że właśnie taką atmosferę chciał podkreślić sam autor poprzez rezygnację z estetyki literackiej i poetyckości języka. Zdaje się tu panować zasada: mniej znaczy więcej.

Czasoprzestrzeń

Dokładny czas akcji nie jest znany, z tekstu wynika tylko, że bohater-narrator przebywał na terenie zakładu psychiatrycznego dziewięć dni. W reportażu brak informacji na temat pory roku czy dokładnej daty. Perspektywą czasową, którą ustanowił Wallraff w tekście jest chronologia dnia na oddziale zamkniętym. Narrator-bohater opisuje czynności zgodnie z ich przebiegiem w rytmie dnia. Ta technika nadaje ciągłość narracji i odsłania tajemnicę rytuałów codziennych w szpitalu. Reportaż przeprowadzono na terenie szpitala psychiatrycznego imienia księcia Filipa w Goddelau w środkowych Niemczech. Bohaterowie tekstu nie wychodzą poza obszar ośrodka. Narrator opisuje sale oddziału zamkniętego, sypialnie, korytarz, jadalnię, pokój rozrywek czy tak zwany spacerniak. To właśnie w obrębie tych pomieszczeń toczy się akcja utworu.

Przestrzeń w reportażu *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* ma konstrukcję klaustrofobiczną. Na terenie ośrodka znajduje się tysiąc trzysta pacjentów.

W tekście zostały wymienione tylko trzy budynki: oddział zamknięty, oddział żeński i u-budynek. Odczucie ciasnoty i zamknięcia wzmagają opisy przestrzenne sal. Wallraff przytoczył opis sytuacji, w której pacjenci abyskorzystać z toalety, muszą uzyskać zgodę strażników, bo to właśnie oni mogą otworzyć drzwi prowadzące do umywalni. Ten poruszający opis przypomina jednostki więzienne, w których człowiek zostaje uwięziony-zamknięty. Wrażenie to wzmacnia końcowa scena, w której bohater ma spore trudności z wydostaniem się z ośrodka. Podobnie wygląda sytuacja w więzieniu – skazany nie może wyjść na wolność dopóki nie upłynie wyznaczony przez sąd wyrok. W reportażu pojawia się także fragment opisujący okno. W jednym ze zdań reporter mówi, że gdyby nie szyby, to futryny okienne wyglądałyby jak kraty. Opis ten jednoznacznie wskazuje na odbiór przestrzenny bohatera – dostrzega on bowiem elementy łączące ośrodek z więzieniem. Można zatem wysunąć wniosek, że opisywany szpital psychiatryczny jest instytucją zniewalającą, podobną do więzienia.

Ślady podmiotowości reportera

Obecność autora-narratora w tekście widoczna jest na wielu płaszczyznach. Pierwsza, najłatwiej dostrzegalna to nagromadzenie dużej ilości zaimków osobowych i czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Reporter ujawnia się też we fragmentach rekonstruujących próbę nawiązania kontaktu z bohaterami. Kolejnym argumentem sugerującym obecność autora w tym reportażu są jego opisy przeżyć wewnętrznych. Niewiele jest w tekście fragmentów wnikających w psychikę narratora. W jednym z nich, główny bohater mówi o doskwierającym mu uczuciu przygnębienia i apatii. Wspomina również o zmianach, które zachodzą w jego umyśle i zachowaniu. W innym akapicie reporter przyznaje się do obaw

o swoje zdrowie psychiczne. Kulminacyjnym ujęciem potwierdzającym obecność bohatera-narratora są końcowe dwa akapity, w których narrator przyznaje się do braku wpływu na własny los.

Interesująca wydaje się kwestia utożsamiania się autora-narratora z opisywanym środowiskiem. W wielu fragmentach narrator identyfikuje się z ludźmi z otoczenia, często posługuje się trzecią osobą liczby mnogiej lub zaimkiem zbiorowym. Z kolei w innym akapicie dziennikarz buduje dystans między sobą a pacjentami używając określeń typu oni. Można wysunąć wniosek, że autor-narrator integruje się z otoczeniem tylko w kwestii wspólnego życia, dzielenia sali, wykonywania codziennych czynności, natomiast dystansuje się w momencie, gdy mówi o współtowarzyszach nie jako partnerach, lecz jako chorych pacjentach. Kilukrotnie wyznacza granicę, tym samym wyklucza siebie z grona pacjentów, mimo że został przyjęty na oddział jako osoba z rzekomymi zaburzeniami alkoholowymi. Wyraźnie widać tu linię demarkacyjną, której w tym reportażu wcieleniowym nie chce przekroczyć.

Wartości społeczne i etyka

Günter Wallraff od początku pracy twórczej działa w obronie praw człowieka. Należy bowiem do zwolenników przestrzegania podstawowych praw ludzkich. Do wartości nadrzędnych, w imię których pisze reportaże krytyczne należą: prawo do życia, bezpieczeństwa i rozwoju. Ponadto apeluje on o uczciwość, tolerancję oraz praworządność. Teksty tworzy z zamiarem ukazania nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji państwowych i prywatnych. Metody pozyskiwania informacji przez Wallraffa od początku jego działalności wzbudzają dużo kontrowersji. Ponadto, częstym zarzutem kierowanym wobec osoby reportera jest łamanie zasad etyki dziennikarskiej. W tym przypadku zarzut ten często ar-

gumentowano tym, że dziennikarz nie powinien udawać osoby chorej psychicznie ze względów etycznych. Kolejnym zarzutem, który kieruje się w stronę reportera jest zmiana danych osobowych. W tym reportażu nie została podana tożsamość osoby skierowanej do ośrodka leczenia psychiatrycznego. Jedyne co wiadomo o narratorze to, że wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej rodzaju męskiego. Wallraff niejednokrotnie tłumaczy, że wszystkie działania przez niego podjęte mają na celu ukazanie uchybień i walkę o przysługujące każdemu prawa człowieka. Tłumaczy, że nie chce wyrządzać nikomu krzywdy – chce powodować zmiany w instytucjach. Warto w tym miejscu wspomnieć o sporze, który reporter toczy dziesięć lat później po wydaniu *13 niepożądanych reportaży* z niemieckim gigantem wśród tabloidów – *Bild Zeitung*. Reporterowi zarzucano stosowanie nieetycznych technik pozyskiwania informacji oraz posługiwanie się fałszywą tożsamością. Sprawy sądowe ciągnęły się latami, w efekcie uznano działania Wallraffa w sprawie społecznie ważnej, o której winna być poinformowana opinia publiczna. Reportera uniewinniono.

Reportaż *Dzwoni naciągacz* (2012)

Reportaż *Dzwoni naciągacz* znajduje się w zbiorze *Z nowego wspaniałego świata* wydanym w Niemczech w 2010 roku, a w Polsce w 2012. Książkę tę podzielono na dwie części. Na pierwszą składają się cztery teksty, w których dominuje narracja pierwszoosobowa. Spełniają one kryteria reportażu wcieleniowego. Kolejne cztery utwory przedstawiają z perspektywy narratora wszechwiedzącego sytuacje, warunki oraz historie ludzi. W zbiorze *Z nowego wspaniałego świata* reporter wciela się w kolejnych projektach w postać ciemnoskórego Somalijczyka; bezdomnego; pracownika call center czy pracownika w Lidlu. *Dzwoni naciągacz* to

jeden z najnowszych reportaży wcieleń Wallraffa, w którym wciela się w nim w postać jednego z pracowników call center.

Tytuł zbioru reportaży Wallraffa z 2012 roku nawiązuje do kilkakrotnie przywoływanego w tekście utworu Aldousa Huxleya o podobnej nazwie: *Nowy wspaniały świat*. W jednym z pierwszych akapitów tekstu reporter wymienia tytuł antyutopii Huxleya, mówiąc: „W tym momencie przychodzi mi na myśl tytuł książki Aldousa Huxleya opowiadającej o cywilizacji przyszłości – *Nowy wspaniały świat*” (Wallraff, 2012). Reporter przywołał tytuł Huxleya być może po to, aby uprzedzić odbiorcę na początku, że wykreowany, idealny świat jest mylący i naprawdę nie istnieje. W tekście Wallraffa ów obraz środowiska telemarketingowego zostaje stopniowo demaskowany przez reportera. Dziennikarz obala wizję idealnego świata propagowanego przez szefostwo.

Wydzwięk Wallraffowskich przywołań ma charakter ironiczny. Podobnie jest z tytułem zbioru. Według kategoryzacji Głowińskiego, Wallraff posługuje się ironią retoryczną, gdyż ironia ta jest: „z reguły podporządkowana przyjętym przez mówcę założeniom i stanowi próbę odpowiedniego usytuowania publiczności, do której się zwraca, narzucenia jej postulowanych ocen i stanowisk” (Głowiński, 2002). To właśnie Wallraff dominuje i narzuca swoje poglądy czytelnikowi. Pierwszy kontakt z tytułem może nasuwać myśl, że w dalszej części książki reporter przedstawi świat idealny i wspaniały. Tymczasem jest wręcz przeciwnie, bowiem treść i wydarzenia opisywane przez dziennikarza, nie mają nic wspólnego z utopijnym obrazem świata. Wallraff gra z czytelnikiem poprzez kontrastowe zestawienie tytułu z treścią utworu. Reporter za pomocą zastosowanej konstrukcji ironii, pokazuje że ten rzekomy nowy i wspaniały świat, nie jest jednak idealny, ponieważ dochodzi do korupcji,

rasizmu, nadużyć władzy i łamania podstawowych praw człowieka.

Poetyka

Narracja w reportażu *Dzwoni naciągacz* prowadzona jest dwojako – jedna z nich to narracja pierwszoosobowa. Wypowiada się w niej Michael G., główny bohater. Kolejnym głosem narracyjnym, który występuje w tekście Wallraffa jest narrator wszechwiedzący, za którym prawdopodobnie kryje się osoba dobrze poinformowanego reportera. Posiada on informacje, do których narrator pierwszoosobowy lub czytelnik niezwiązany z branżą telemarketingową nie mają dostępu. Ciekawym zabiegiem, którym posługuje się dziennikarz jest przedstawienie instytucji poprzez postaci i ich działania. Historie, doświadczenia i komentarze postronnych bohaterów, budują obraz systemu i mechanizmów manipulacji, które stosuje. Budowa reportażu jest oparta na schematycznej konstrukcji tekstu literackiego, co oznacza, że zawiera wstęp, rozwinięcie i zakończenie.

Język, którym operuje narrator oraz postacie jest przystępny. Wypowiedzi Michaela G. są jasne. W tekście zawarto również język specjalistyczny, którym operują pracownicy ośrodków telemarketingowych. Wypowiedzi Wallraffa są silnie nacechowane i mają charakter negatywny. Objawia się to za pośrednictwem epitetów, przysłówków czy zestawień wyrazowych. W tekście znajduje się bardzo mało elementów humorystycznych. Występują również zapożyczenia obcojęzyczne, głównie z języka angielskiego, czego przykładem może być wyrażenie *cold call*. Warto zauważyć, że tekst ten pisany jest językiem emocji, co związane jest z użyciem ironii. Cechą charakterystyczną języka, którym posługuje się dziennikarz jest stawianie pytań retorycznych. To właśnie za ich pomocą przemycą drwinę, ironię oraz sarkazm, zarazem wzmacniając dystans do przedstawionych sytuacji.

Czasoprzeźren

Konstrukcję przestrzeni w reportażu Wallraffa warto zacząć od próby określenia czasu i miejsca opisywanych zdarzeń. Czas akcji nie jest znany. Ponadto, pora roku również nie została określona. Czas w tekście wyrażany jest jedynie na podstawie ilości dni spędzonych w danej firmie. Wiemy natomiast z tekstu, że reporter całą historię opisuje z pewnej perspektywy czasowej w 2009 roku.

Znacznie więcej jest elementów odnoszących się do przestrzeni. Reportaż *Dzwoni naciągacz* zaczyna się opisem wyglądu zewnętrznego wieżowca Köln-Turm. W kolejnych akapitach przedstawia obraz biur i ich wyposażenie. Poświęca też uwagę wnętrzu kuchni i korytarza w pierwszej firmie. W charakterystyce następných dwóch ośrodków można zauważyć znacznie mniejszą ilość opisów przestrzennych. Być może dlatego, że nie różnią się one w znaczący sposób od wnętrza budynku Köln-Turm. W opisie wnętrza biur zwraca uwagę na ciasnotę i głośność. Konstrukcja przestrzeni, którą proponuje nam Wallraff w reportażu *Dzwoni naciągacz* przypomina charakterystykę przestrzeni przedstawionej przez Janusza Sławińskiego. Badacz prezentuje i wyjaśnia bowiem tworzenie „przestrzeni na trzech płaszczyznach jednostek morfologicznych dzieła” (Sławiński, 1978) za pomocą opisu, scenerii oraz sensów naddanych. Według Sławińskiego opis powinien znajdować się zawsze na początku, ponieważ jest czymś w rodzaju wprowadzenia do określonej sytuacji. Następna jest sceneria, która stanowi otoczenie dla zjawisk innego porządku: zdarzeń, osób, przeżyć. Ostatnią omawianą płaszczyzną są sensory naddane, czyli wartości dodatkowe, często nazywane drugim dnem.

Kreacja działającej w tej przestrzeni instytucji może wywołać skojarzenia z sektą. Wnętrza ewokują wrażenie zamknięcia w klatce. Warto w tym momencie przedstawić ogólne wyznaczniki, które mogłyby wskazywać na powiązania

między ośrodkami call center a sektą. Do wskaźników tych należą: ściśle określony i scentralizowany system oraz hierarchia władzy, elitarny charakter wspólnoty opartej na selekcji członków, wyodrębniony i własny zbiór zasad, które muszą być przestrzegane przez członków.

Ślady podmiotowości reportera

Günter Wallraff w wielu fragmentach reportażu *Dzwoni naciągacz* jednoznacznie wskazuje na swoją obecność w tekście. Zwróćmy jednak uwagę, że pojawia się w dwóch rolach narracyjnych – jako reporter i jako Michael G. Reporterem jest w momentach, w których stosuje prowokację dziennikarską czy poddaje weryfikacji informacje zdobyte w pracy. W przeciwieństwie do analizy pierwszego omawianego tekstu Wallraffa, w reportażu wcieleniowym *Dzwoni naciągacz* reporter opisuje swoje emocje i uczucia.

Interesujący wydaje się fakt umieszczenia dokumentacji w reportażu. Dziennikarz do reportażu dołączył tekst będący jedną z instrukcji sprzedaży ośrodka telemarketingowego ZIU-International. Miało to na celu wzmocnienie wiarygodności opisywanych zdarzeń.

Ciekawym zabiegiem, który w widocznym stopniu Wallraff zastosował w tym reportażu, jest wyrażanie swojego zdania poprzez silnie nacechowane przymiotniki. Tak więc w wielu akapitach znajdują się epitety o opiniotwórczym charakterze. Reporter posługuje się także ironią. Kilukrotnie stawia on pytania retoryczne. Biorąc pod uwagę całość tekstu *Dzwoni naciągacz*, można stwierdzić, że poprzez odpowiednio dobrane i emocjonalnie nacechowane przymiotniki oraz operowanie ironią widoczne jest osobiste zdanie reportera w odniesieniu do opisywanych sytuacji, zdarzeń i osób. Ma ono zdecydowanie wydźwięk pejoratywny.

O obecności Michaela G. w tekście świadczą nagromadzone zaimki osobowe i czasowniki w pierwszej osobie

liczby pojedynczej. Opis wnętrza, postaci czy przytaczanie rozmów odbywa się z perspektywy osoby, w którą się reporter wcielił. Wallraff nie ukrywa się w tekście, wręcz przeciwnie, eksponuje wszelkimi możliwymi sposobami siebie jako dziennikarza. Proporcje pomiędzy głosem reportera a odgrywanego przez niego Michaela G. są nierówne, zdecydowanie dominuje Wallraff jako główny narrator tekstu. Sprawia to, że tekst jest opiniotwórczy, a nawet tendencyjny.

Wartości społeczne i etyka

Günter Wallraff należy do obrońców praw człowieka. Walczy o prawo do życia, bezpieczeństwo, godne warunki pracy, wolność słowa oraz rozwój. Niezmiennie apeluje przede wszystkim o tolerancję i szacunek do drugiego człowieka. Każdy jego reportaż posiada ideę, w imię której rozpoczął swoje działania. W przypadku reportażu wcieleniowego *Dzwoni naciągacz* prawdopodobnie chodziło o ukazanie nieprawidłowości w traktowaniu podwładnych oraz klientów. Istotną kwestią w tym tekście jest również przedstawienie powiązań pomiędzy firmami telemarketingowymi a instytucjami państwowymi. W *Dzwoni naciągacz* dziennikarz opisał techniki manipulacji kierownictwa, kilkakrotnie cytował ustanowione zasady, przedstawił hierarchię panującą w CallOn, ZIU-International czy Tectum Group. Podczas wywiadu Angeliki Kuźniak z reporterem, padło zdanie, w którym Wallraff mówi: „Są ludzie, którym trzeba pomóc, mogę to zrobić, opisując ich los” (Kuźniak, 2011). Zdanie to, wzmacnia informacja o zamknięciu jednej z najmniej zadbanych noclegowni w Niemczech tuż po publikacji jego reportażu. Jego cele wykazują charakter interwencyjny.

Dzwoni naciągacz to reportaż, w którym Wallraff posługuje się pożyczonym nazwiskiem i danymi osobowymi jednego ze znajomych swojego przyjaciela. Reporter opisuje dokładnie wygląd ze-

wnętrzny postaci, w którą się przeistacza. Niestety nie wspomina, czy przywłaszczenie danych osobowych odbyło się za jej zgodą. Nie wiadomo także, czy pokrótce scharakteryzowany wygląd „nowego Michaela G.” jest zgodny z wyglądem prawdziwego Michaela. W każdym razie, bez względu na okoliczności, z prawnego punktu widzenia, działania zmieniające i przywłaszczające czyjąś tożsamość są nielegalne. Pewne wątpliwości, jeśli chodzi o przestrzeganie prawa, budzi także włączona do reportażu dokumentacja w formie instrukcji. Ma ona na celu wzmocnienie wiarygodności. Jednakże umieszczenie jej w reportażu mogło stanowić złamanie klauzuli poufności pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. wytrwałość ideowa reportera jest godna podziwu. Duże wątpliwości budzi natomiast nadwyrażanie i łamanie zasad etyki mediów, których powinien przestrzegać każdy dziennikarz, rzetelnie przekazujący informacje. Zbyt duża ilość negatywnie nacechowanych epitetów wpływa na odbiór czytelnika. Poprzez taki zabieg uniemożliwia się czytelnikowi własny odbiór tekstu i narzuca prywatną dziennikarską wizję. Już sam tytuł reportażu Wallraffa jest deprecjonujący, bowiem rzeczownik naciągacz wywołuje wyłącznie negatywne konotacje. W reportażu Wallraffa czuć narastającą złość i frustrację dziennikarza. Wraz z kolejnymi podrozdziałami wzrasta ilość wykrzykników, co prawdopodobnie w opinii dziennikarza ma wzmocnić wiarygodność i przekonać odbiorcę do przedstawionych racji, jednak ostatecznie wzbudza to irytację i zniecierpliwienie czytelnika. W tekście *Dzwoni naciągacz* reporter nie pozostawił nic do oceny odbiorcy, tekst poddał własnej interpretacji.

Ku wnioskom

Reportaże *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* i *Dzwoni naciągacz* dzieli ponad 30 lat działalności twórczej Güntera

Wallraffa. Zauważmy, że w tym czasie reporter opublikował kilka innych zbiorów reportaży i artykułów. Wszystkie łączą jedno: pacyfizm i walka o prawo do życia.

Do jednych z najbardziej oczywistych podobieństw między tymi dwoma tekstami należą elementy wcieleniowości u Wallraffa. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim tekście narracja prowadzona jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Dodajmy także, że w reportażu o call center reporter zastosował narrację trzecioosobową. Występuje dużo zaimków osobowych. Dziennikarz opisał w obu tekstach reporterskie techniki zdobywania informacji. Niejednokrotnie przedstawia zastosowanie prowokacji dziennikarskiej czy pozyskiwanie źródeł informacyjnych. Wallraff rozmawia z bohaterami, jest dociekliwy i szczegółowy. Kilukrotnie wspomina także o uprzednich badaniach oraz korespondencji z czytelnikami.

Kolejnym powielającym się elementem w obu reportażach jest zachowanie konstrukcji tekstu. Zarówno *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* jak i *Dzwoni naciągacz* są podzielone na: wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Teksty pozbawiono dygresji. Wydarzenia ułożono chronologicznie w ciągu przyczynowo-skutkowym. Warto też zwrócić uwagę na wszechobecne opisy, zdaje się, że dziennikarz chce pobudzić wyobraźnię czytelnika, ponieważ dokładnie charakteryzuje postacie czy opisuje wydarzenia i scenerię. Można by rzec, że połowę objętości reportaży u Wallraffa zajmują same opisy. Równie istotnym elementem w obu tekstach są dialogi, które mają wzmocnić dynamiczność akcji.

Następnym łącznikiem pomiędzy tymi tekstami jest przedział wiekowy odbiorców, do których kierowane są teksty. Są one adresowane do osób po czterdzieste. Co na to wskazuje? Większość przedstawionych postaci w tekście o zakładzie psychiatrycznym znajduje się w przedzia-

le wiekowym od 40 do 60 lat. Natomiast reportaże dotyczący polityki call center kierowany jest przede wszystkim do osób starszych, które są szczególnie narażone na kontakt z telemarketingiem.

Niezmiennymi cechami, które stale powtarzają się w tekstach Wallraffa są motywacje i wartości etyczne, którymi kieruje się reporter. Działania, które podejmuje dziennikarz są silnie umotywowane – głównym jego zamiarem jest ukazanie nieprawidłowości oraz wywołanie zmiany społecznej. Każdy Wallraffowski reportaż kończy się silną i jednoznaczną puentą – jest tak także w przypadku dwóch wybranych utworów. Dziennikarz działa w obronie praw człowieka, stara się zachować obiektywizm, jednak... zdarza mu się nadwyreżyć kilka zasad etyki mediów.

Pośród wskaźników podobieństwa między tekstami nie mogło zabraknąć ironii i czarnego humoru, którymi bardzo sprawnie operuje Günter Wallraff.. Język dziennikarza jest silnie nacechowany i posiada wydźwięk perswazyjny. Składają się na to liczne pytania retoryczne, epitety, porównania czy kontrastowe zestawienia wyrazowe.

Jedną z głównych różnic między tekstami jest ich objętość. Pierwszy z nich ma niecałe dwadzieścia stron, drugi zaś ponad pięćdziesiąt. Zwróćmy też uwagę na zupełnie inny sposób pisania dziennikarza. Reportaż *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* powstał w momencie realizacji projektu. Natomiast *Dzwoni naciągacz* został wydany po kilku latach od momentu przeprowadzenia reportażu uczestniczącego, co świadczy prawdopodobnie o zmianach w pracy reportera.

Zasadniczą różnicą pomiędzy tymi dwoma tekstami są emocje zawarte w utworze. Pierwszy tekst jest ubogi we wszelakie odniesienia, dygresje czy komentarze. Jedynym fragmentem, który opisuje uczucia bohatera jest zakończenie, dokładniej precyzując: puenta.

To właśnie w tym miejscu reporter pozwala sobie na prywatne przemyślenia. Nie można powiedzieć tego o następnym tekście, który od samego początku przepełniony jest silnie nacechowanymi epitetami czy wykrzyknieniami. Można wręcz wysnuć wniosek, że w *Dzwoni naciągacz* komentarz dziennikarza zdominował relacjonowanie wydarzeń.

Uwagę również przyciąga odmienny styl pisania dziennikarza. Reportaż *Jako alkoholik w zakładzie dla obłąkanych* cechuje sprawozdawczość, która przypisywana jest stylowi reporterskiemu. Tekst przedstawiający sytuację telemarketerów zawiera dużo tak zwanych ozdobników, w postaci epitetów, porównań czy przywołań językowych, co jest charakterystyczne dla publicystyki.

Zwróćmy również uwagę na zmiany w Wallraffowskim sposobie zdobywania informacji. Dzięki dużej rozpiętości czasowej można dostrzec pewną odmienność. W pierwszym tekście reporter subtelnie i w sposób niezrażający zwracał się do potencjalnych informatorów. Prowokacje przeprowadzał w sposób niemalże niezauważalny. W kolejnym tekście Wallraff jest bezpośredni, dosadny i pozbawiony zahamowań. Wydaje osądy i posługuje się jednoznacznymi, często obelżywymi epitetami.

Dzieje reportażu sięgają czasów starożytnych. Na przestrzeni setek tysięcy lat gatunek ten uległ wielu modyfikacjom. Wyodrębniono dotychczas kilka jego odmian. Niektóre coraz żywniej postępują, niektóre zaś, dopiero raczkują. I tak być może jest z reportażem wcieleniowym, zwanym również uczestniczącym. Często jest on gatunkiem niedocenianym i odbieranym jako atak skierowany wobec poszczególnych jednostek czy instytucji. Jego przedstawiciele nie wymienia się wśród czołówki najlepszych reporterów świata. Jest tak z niemieckim dziennikarzem – Günterem Wallraffem. Sam przyznaje, że nie należy do osób po-

wszechnie uznanych. Często krytykowany, obrażany. W wieku siedemdziesięciu siedmiu lat nadal jest aktywny zawodowo i bierze udział w nowych projektach. Prekursor dziennikarstwa wcieleniowego, jeden z największych wrogów niemieckiego tabloidu „BILD-Zeitung”.

Ryszard Kapuściński w jednej ze swoich książek pisał:

Do tego, żeby uprawiać dziennikarstwo trzeba być dobrym człowiekiem. Żli ludzie nie mogą być dziennikarzami. Jedynie dobry usiłuje zrozumieć innych, ich intencje, ich wiarę, ich zainteresowania, ich trudności, ich tragedie
(Kapuściński, 2008).

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat aktywności niemieckiego dziennikarza można dostrzec co najmniej dwie stale pojawiające się cechy charakteryzujące jego działalność, są to między innymi: konsekwentna determinacja w wykrywaniu nadużyć i czynienie dobra rozumianego często jako piętnowanie kłamstwa i niesprawiedliwości.

Literatura:

- Ehrenreich, B., 2006. *Za grosze. Pracować i (nie)przeżyć*, Warszawa, W.A.B.
- Głowiński, M., 2002. *Ironia, Słowo, obraz, terytoria*, Gdańsk.
- Kapuściński, R., 2008. *Autoportret reportera*, Warszawa, Agora.
- Sławiński, J., Balcerzan, E., Bartoszyński, K., 1978. *Przestrzeń i literatura*, Wrocław, Ossolineum.
- Wallraff, G., 1973. *Trzyście niepożądanych reportaży*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Wallraff, G., 2012. *Z nowego wspaniałego świata*, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne.
- Wawer, M., Kuciel, M., 2016. *Reporter w przebraniu*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Źródła elektroniczne:

Press, 2014. *Press Bliżej prawdy* [online] <https://www.press.pl/tresc/37664,blizej-prawdy> [dostęp: 12.12.2018],
Gazeta Wyborcza, 2011
Gazeta Wyborcza *Wallraff: Słowo to broń, która zmienia świat* [online] http://wyborcza.pl/1,76842,10389781,Wallraf_Slowo_to_bron_ktora_zmienia_swiat.html [dostęp: 12.12.2018]

Notka o Autorce: Sandra Janikowska - ukończyła filologię polską I stopnia na Uniwersytecie Gdańskim. Edukację z zakresu dziennikarstwa i medioznawstwa kontynuowała na Uniwersytecie Warszawskim. Jej dorobek naukowy dotyczy badań nad twórczością Wallraffa oraz zmian w strategii marketingowej Netflixa. W zawodzie pracuje od 3 lat. W wolnym czasie doskonali się w zakresie psychologii, marketingu i PR, a także... kosmetologii.